

Ex oriente lux

Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW

Ph

Nr 6 (37)
2005 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

500 ROCZNICA URODZIN MIKOŁAJA REJA 1505 – 2005



Rok Mikołaja Reja Ogłoszony
przez Sejm RP dla uczczenia
500 rocznicy urodzin
«ojca literatury polskiej»

Mikołaj Rej, przez wielu nazywany „ojcem” literatury polskiej, urodził się w 1505 roku; według współczesnego mu biografa stało się to „w mięso-pustny wtorek”, czyli 28 stycznia lub 4 lutego, zależnie od sposobu liczenia. Wiadomo natomiast z całą pewnością, że urodził się w majątku matki, Żurawnie nad Dniestrem, w dawnym wojew. ruskim i tam spędził lata dziecięce, we Lwowie w latach 1516-1518 uczył się w szkole katedralnej. Barbara, matka Mikołaja, pochodziła ze znacznego na Rusi i zamożnego rodu Herburtów, a przyszły pisarz był jedynym synem z jej trzeciego już małżeństwa, które zawarła ze Stanisławem Rejem z Nagłowic, dla którego wdowa była drugą z kolei żoną. Bracia przyrodni Mikołaja młodo zmarli, został więc jedynym sukcesorem majątków po matce i po ojcu, a także po bezdzietnym stryju (1539); przyrodnie siostry spłacił. Majątek powiększył się o posagowe wsie jego żony Zofii (od 1531 r.), położone w ziemi chełmskiej, o ziemie zakupione oraz o donacje królewskie. Nabył dom w centrum Krakowa (przy ul. Grodzkiej) i w Lublinie.

ciąg dalszy na str. 2

W numerze m.in.:

- Wigilia i dzień św. Jana
- POLSKA JEST W NASZYCH RĘKACH...(Wywiad z Z Marszałkiem Sejmu RP)
- Dzieci poznańskiej szkoły w Charkowie
- Pielgrzymka do Charkowa i Starobielska Rodzin Katyńskich
- Nasza nowa strona internetowa www.memo.kharkov.ua
- Okres charkowski w życiu Konstantyna Górskiego
- Ryż na słodko

Gospodarowanie w rozrzuconych daleko od siebie majątkach nie było sprawą łatwą, a jednak Rej świetnie sobie z tym radził. Nie bał się inwestować. Utworzył w swoich dobrach kilka dużych stawów, z których sprzedawał potem karpie na chłonny rynek miejski, urządził browar, założył miasta Rejowiec (1547) i Oksę (przywilej na lokację z 1554 r.), w 1542 r. – wieś Sawczyn, a także osiedlał chłopów we wsiach już istniejących. U schyłku życia w jego posiadaniu znajdowało się 17 wsi całych, dwa miasteczka i części w 6 wsiach. A zaczynał od dwóch wiosek...

Do mniej więcej dwudziestego roku życia M. Rej, jeśli odjąć dwa lata spędzone w szkole w Skalmierzu (1514-1516) i rok nauki w Akademii Krakowskiej (1518/1519), żył w środowisku kresowym, do którego i później powracał, chociażby dla zarządzania majątkami odziedziczonymi po matce i z którego posłował na sejm. Środowisko to było wieloetniczne, wielowyznaniowe i wielokulturowe, co sprzyjało rozwojowi intelektualnemu. Województwo ruskie w XVI w. wydało 51 polskich pisarzy, podczas gdy mazowieckie w tym samym czasie wydało ich tylko 24, poznańskie – 31, pomorskie – 14.



Kraków od południa z kopca Krakusa
Ryt. J. Hoefnagel, rys. A. Van der Rye, 1600

Krakowskie, dokąd przeniósł się ok. 1524 r. na dwór wojewody Andrzeja Tęczyńskiego i gdzie następnie był urzędnikiem u jego brata Jana, stało się obszarem, na którym rozpoczął działalność publiczną jako polityk, pisarz i reformator stosunków kościelnych. W 1542 r. wybrano go posłem na sejm piotrkowski, na sejmie 1556/1557 r., będąc posłem z pow. halickiego (wojew. ruskiem), popierał żądanie wolności wyznaniowej i zawieszenia biskupiego sądownictwa w sprawach wiary. Na tym samym sejmie przedstawił uzgodnioną przez posłów uchwałę, żeby podatki płać także kler, a opaci, „z których Rzeczpospolita żadnego pożytku nie ma”, przekazywali pieniądze na żołd dla zaciężnych żołnierzy, a na sejmie odbytym w latach 1558/1559 domagał się, aby annaty (opłaty wysyłane do skarbcza papieskiego) zostały przeznaczone na obronę kraju. Na sejmach 1558/1559 i 1564 r. reprezentował ponownie pow. halicki; być może na sejmach w latach 1543-1545 był też obecny jako poseł. Podczas sejmu krakowskiego wystąpił 22 lutego 1545 r. na Wawelu przed Zygmuntem Starym ze swoim zespołem wokalnoinstrumentalnym. Kapela M. Reja musiała już wcześniej

wyrobić sobie dobrą reputację skoro dostąpiła zaszczytu występowania przed królewskim majestatem. W otoczeniu króla Zygmunta Augusta pokazywał się dość często; od początku 1551 r. występował nawet z tytułem dworzanina królewskiego. W grudniu poprzedniego roku bronił w obecności króla Mikołaja Oleśnickiego, który w należącej doń Pińczowie zlikwidował klasztor paulinów i wprowadził pierwsze w Polsce nabożeństwa ewangelicko-reformowane, za co był oskarżany przez „papistów”, jak wówczas nazywano zwolenników Kościoła rzymskiego. Także przy różnych innych okazjach (np. na sejmie w 1564 r.) M. Rej stawał w obronie osób obwinianych z powodu ewangelickich poglądów. Obradom sejmowym przysłuchiwał się w latach 1546-1547 i 1569 r. prywatnie. Pod koniec życia zniechęcił się do mało owocnych debat sejmowych i prywaty poselskiej, jaką poznał od kulis, rymował więc: Witajcież, mili oślowie, / Z sejmu panowie posłowie! / Nadobnieście uradzili, / Abychmy w niewoli byli.

Zmarł przed 5 października, a po 8 września 1569 r., w którym to dniu występował w pewnym dokumencie jeszcze jako żyjący. Miejsce pochówku nie jest znane. Może pogrzebano go w Oksie, w której „kościół zbudował [i] powiadał, iż miał wolą swe kości położyć”, o czym informował Andrzej Trzcieski w *Żywocie i sprawach ... Mikołaja Reja*.

Nazywanie Mikołaja Reja ojcem literatury polskiej przez badaczy z XIX w. i z pierwszej połowy XX w. było wprawdzie przesadne, gdyż po polsku pisano już w XV, a nawet w XIV w., o tyle jednak słuszne, że pisarz rozszerzył zakres używania polszczyzny na utwory o treści teologicznej i etycznej, które także w jego czasach pisano po łacinie w przekonaniu, że głębokie i subtelne myśli z tych dziedzin dadzą się w pełni wyrazić tylko w bogatej i wyrobionej terminologii łacińskiej, znanej specjalistom, a nie w mowie potocznej. Natomiast, kierując się i poczuciem godności narodowej, i pragnieniem zreformowania Kościoła oraz odnowy życia religijnego chrześcijan, zapragnął uprzystępnąć te problemy szerokim kręgom rodaków, w przekonaniu, że język ojczysty nie jest wydawaniem bezładnych dźwięków na podobieństwo gęsiego gęgania (*sermo anserinus*), lecz zdolny jest wyrazić niełatwą problematykę światopoglądową i moralną, jakimi chciał zainteresować rzeszę tych, którzy łaciny nie znali. Programowo odrzucił język łaciński jako obcy i niezrozumiały dla mało wykształconych, zdolnych jednak do głębszych refleksji ziomków.

Reformie chrześcijaństwa i dogłębnej, a nie tylko powierzchownej, chrystianizacji Polaków Rej służył, tłumacząc prozą Psalterz, polszcząc starotestamentową historię Józefa i jego braci pt. *Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego*, układając katechizm, pieśni nabożne do melodii ewangelickiego kompozytora Wacława z Szamotuł i do anonimowych, może przez samego Reja skomponowanych. Dużą poczytnością cieszyła się jego *Postylla...* polskim językiem a prostym wykładem też dla prostaków krotce uczyniona, przełożona również na język litewski i ruski. Był to zbiór perykop pochodzących przeważnie z Nowego Testamentu, przeznaczonych na

niedziele i święta roku kościelnego, przetłumaczonych przez samego pisarza i dołączonych do tych perykop kazań, które kończyły się krótkimi modlitwami. Kazania



*Sprawa I
Józef z braćmi i rodzicami, Teatr Nowy w Łodzi
W środku: Bogdan Baer (Józef),
stoją: Eugenia Herman (Rachel), Zygmunt Zintel
(Jakub)*

ułożone (a może i wygłaszane) przez ziemianina, a nie przez księdza, świadczą, że Rej postępował w tym zgodnie ze stanowiskiem wyznania reformowanego, w którym nie ma podziału na laików i kapłanów, ale na serio traktuje się zasadę powszechnego kapłaństwa wiernych, czuł się więc upoważniony do napisania i opublikowania zbioru swych kazań – postylli. Autorstwa M. Reja jest *Apocalipsis*, dzieło o charakterze polemicznym i *Hozeasz prorok* – komentarz do księgi prorockiej Ozeasza, przełożony z niemieckiej publikacji W. Dietricha. Zaangażowanie M. Reja w naprawę Kościoła i Rzeczypospolitej dostrzega się w znanej *Krótkiej rozprawie między trzema osobami: Panem, Wójtem a Plebanem* (1543), w *Zwierzyńcu* i w ostatnim jego dziele pt. *Zwierciadło*, „książka składana”, której częścią jest *Żegnanie ze światem*, a innymi częściami *Żywot człowieka pocziwego*, *Przemowa krótka do każdego krześcijańskiego człowieka i brata*, *Przemowa krótka do pocziwego Polaka stanu rycerskiego* i wierszowane *Apoftegmaty*. Rej jest również autorem innych utworów, z jakich część zaginęła, a o pozostałych nie wspominamy z braku miejsca. Jako ważną cechę pisarstwa Reja należy uznać jego sprzeciw wobec czi obrazów o tematyce religijnej, charakterystyczny dla wyznania ewangelicko-reformowanego. Dla jego środowiska znamienne jest też nieustanne nawoływanie do sprawiedliwości i „pocziwego”, to znaczy: uczciwego, godziwego życia, zgodnego ze wskazaniem moralnymi

Ewangelii. U swoich współczesnych cieszył się opinią znakomitego pisarza, polskiego Wergiliusza. Jego rymy i zwroty naśladował niejeden mniej utalentowany wierszopis. W podręczniku języka polskiego pt. *Polonicae grammatices institutio* (1568) Piotr Statorius Stojeński posługiwał się przykładami wzorowej polszczyzny wziętymi z utworów Reja.

Dopiero barokowy wirtuoz słowa Jan Andrzej Morsztyn krzywił się na bezpretensjonalne rymy Reja. W porozbiorowej Polsce M. Rej stał się ucieleśnieniem dawnych, złotych czasów. Wyidealizowaną na sposób właściwy dla XIX w. sylwetkę Reja stworzyli Julian Ursyn Niemcewicz w *Janie z Tęczyna*, Józef Ignacy Kraszewski w opowiadaniu *Jako Sathan kuśił pustelnika na puszcze*. Legenda, którą opowiadał Pan Mikołaj Rey z Nagłowic u *Pana Pszonki w Babinie*, a także mniej znani: Konstanty Majeranowski, Klementyna Hoffmanowa i już w XX w. Kazimierz Gliński, Adolf Nowaczyński, Ludwik Hieronim Morstin. W 1958 r. w Łodzi w Teatrze Nowym Kazimierz Dejmek wystawił *Żywot Józefa* (fot. A. Brustman), przeniesiony następnie do Warszawy. Rocznicze Rejowe w latach 1905 i 1969 zaowocowały sesjami naukowymi poświęconymi pisarzowi i wieloma publikacjami, przybliżającymi jego twórczość. W Nagłowicach (pow. Jędrzejów), z których Rej się pisał, urządzono skromne muzeum poświęcone pisarzowi i umieszczono jego popiersie dłuta Barbary Zbrożyny, a tamtejsza szkoła podstawowa otrzymała jego imię. Reja za patrona ma też utworzone w Warszawie w 1906 r. staraniem tutejszych ewangelików gimnazjum męskie, aktualnie XI Liceum



Ogólnokształcące. We wnętrzu kościoła ewangelicko-reformowanego w Warszawie znajduje się tablica ku czci Mikołaja Reja ufundowana w 1905 r. dla upamiętnienia 400-lecia jego urodzin.

Rafał Leszczyński

Historia i obyczaje

Wigilia i dzień św. Jana

Życie świętego Jana Chrzciciela obfitowało w cudowne wydarzenia. Elżbieta, wywodząca się z rodziny kapłańskiej, i kapłan Zachariasz byli już ludźmi starymi, kiedy anioł Gabriel, ten sam, który zwiastował Maryi, że za sprawą Ducha Świętego zostanie matką Jezusa, zapowiedział narodziny ich syna. Nadano mu imię Jan, „które takowe mu sam Pan Bóg w niebie przeznaczył, a które przed narodzeniem świętego Jana, jak świat światem, pierwszej znane nie było, czyli że nikt się pierwszej tak nie nazywał». W języku hebrajskim imię Johanan znaczy „Bóg łaskaw».

Nadeszła najkrótsza noc w roku z 23 na 24 czerwca. Kończyła ona długie wiosenne świętowanie, dając jednocześnie początek nowemu, zwyczajnemu czasowi. Człowiek był gotów do podjęcia pracy, ale musiał ostatecznie wypędzić nieprzyjazne sobie istoty. Wierzono, że tej nocy następuje oczyszczenie wody, a zebrane wówczas zioła mają szczególną moc leczniczą i magiczną. Od św. Jana można było kąpać się w rzekach, jeziorach i stawach.



Śmierć proroka

Śmierci św. Jana, ściętego na rozkaz Heroda Antypasa, towarzyszyły zjawiska równie niezwykle jak te, które zdarzyły się w dniu Męki Pańskiej: „Ziemia Jerozolimska oto stała się czczą i nikczemną i na niebie zabrakło światłości, i góry i pagórki się zatrwożyły, i odleciało wszystkie plectwo niebieskie

W dawnym kalendarzu kościelnym św. Jan Chrzciciel był patronem kilku dni. Obecnie obchodzimy tylko pamiątkę jego narodzin (24 czerwca). Jak podaje *Encyklopedia kościelna*: „Kościół (...) trzy tylko święta narodzenia obchodzi: Boże Narodzenie, Narodzenie Najświętszej Marii Panny i Narodzenie św. Jana Chrzciciela. (...) Niegdyś przed Narodzeniem św. Jana, jak i przed Bożym Narodzeniem, obchodzono post 40-dniowy, nareszcie została sama Wigilia, a i ta dziś u nas i prawie powszechnie bez postu». W ludowej obrzędowości świętojańskiej, mimo że łączy się ona z liturgicznym terminem narodzin świętego, można doszukać się wątków nawiązujących do jego śmierci przez ścięcie.



Ścinanie kani

Obrzęd ten odbywał się na Kaszubach w wigilię św. Jana. Był jak sztuka teatralna rozpisana na role, grane przez pasterzy. Uroczystość rozpoczynała procesja zmierzająca na miejsce egzekucji kani, którą czasem zastępowano kurą, krukiem albo wroną. W XIX w. ścinano żywego ptaka, w XX zastąpiono go figurką z drewna lub gliny, wypełnioną krwią lub czerwoną farbą. Był on symbolem śmierci, i nieszczęść; pod jego postacią mogła się kryć również czarownica. Pogrzeb kani oznaczał pozbycie się ze wsi czarów i ich sprawców.



Wierzenia i obrzędy świętojańskie w szczególny sposób łączą się z roślinami, zarówno tymi, które uprawia człowiek, jak i dziko rosnącymi. Za niezwykle skuteczne, czarodziejskie zioła odstraszaające czarownice, demony i wszelkie zło powszechnie uważano łopian i bylicę. Były one szczególnie przydatne podczas nocy świętojańskiej. Właśnie wtedy czarownice odbywały swoje sabaty i stały się bardzo niebezpieczne. Dlatego już w wigilię św. Jana zawieszano te zioła (również piołun, dziurawiec, miętę, czarny bez, biedrzyńca) na drzwiach domów, wtykano je w strzechy, okna i płoty. Zebrane wówczas liście łopianu miały zapobiegać bólowi głowy i sprzyjać jego leczeniu. Dlaczego? Być może pewnym wytłumaczeniem jest wierzenie z okolic Radomia, że Matka Boska użyła łopianu

i bylicy, „aby przyrosła ścięta głowa św. Jana».

W wielu materiałach etnograficznych znajdujemy opisy powszechnych w tym czasie *zwyczajów* odnoszących się do kapusty, czosnku, cebuli, czyli roślin głowiastych: „kapusta jeżeli przed św. Janem nie jest opielona z chwastów, to w wigilię św. Jana koniecznie trzeba zacząć pielienie chociaż kilku krzaczków kapusty, gdyż w przeciwnym razie kapusta się nie urodzi. Właśnie tego dnia u kapusty główki się zawiązują», „przed św. Janem wiąże się czosnek, aby rósł w główki», „żeby nie uciekł do ziemi», „kobiety (...) wiązały także węzły na szczypiorze cebuli, aby cebule lepiej się wiązały».

**Wg Renata Hryń-Kuśmerek,
Suzanna Śliwa „Encyklopedia tradycji polskich
(Zakończenie w następnym numerze)**

UE - Polska - Ukraina

◆ Po francuskim? «nie» dla Traktatu Konstytucyjnego UE, Polska powinna wstrzymać procedurę ratyfikacyjną i nie spieszyć się z przeprowadzeniem referendum w sprawie traktatu, «którego obecnie nie ma» - uważa lider PO Donald Tusk. Podkreślił, że obecnie w Europie potrzebna jest intensywna debata nad lepszym Traktatem Konstytucyjnym i dlatego Polska nie powinna się spieszyć z przeprowadzeniem referendum.

◆ Proces ratyfikacji konstytucji UE powinien być kontynuowany w sposób i w tempie, który odpowiada sytuacji w poszczególnych krajach Unii - uznali premierzy państw Grupy Wyszehradzkiej na spotkaniu w Kazimierzu Dolnym. Szefowie rządów Polski - Marek Belka, Czech - Jirži Paroubek, Słowacji - Mikulasz Dzurinda oraz Węgier - Ferenc Gyurcsany podkreślili też potrzebę zawarcia kompromisu w sprawie budżetu UE na lata 2007-2013 jeszcze w czerwcu. Polski premier podkreślił, że kraje Grupy mają bardzo bliskie albo identyczne priorytety dotyczące nowych ram finansowych UE. Ukrainy dotyczyła druga deklaracja przyjęta w Kazimierzu. W dokumencie zapowiedziano wsparcie ukraińskich reform, od których zależy przyszłość integracji europejskiej Ukrainy. Węgry, które przejmują od Polski roczne przewodnictwo w Grupie, chcą więcej uwagi poświęcić zachodnim Bałkanom, w tym Chorwacji.

◆ Ukraiński Związek Przemysłowy Donbasu (ZPD), mający obecnie wyłączność na negocjacje w sprawie prywatyzacji Huty Częstochowa

parał ostatnie punkty pakietu socjalnego z Międzyzakładowym Komitetem Negocjacyjnym. Związkowcy wynegocjowali najważniejsze punkty pakietu, czyli: dziesięcioletnie gwarancje zatrudnienia dla wszystkich hutników, po 350 zł podwyżki, bonus prywatyzacyjny uzależniony od stażu pracy, indeksację płac o roczną inflację, nagrody świąteczne w wysokości 10 proc. średniej płacy w hucie. Dochodząc do porozumienia ze związkowcami Huty Częstochowa, ZPD pokonał przeszkodę, która wyeliminowała z gry o hutę koncern Mittal Steel. Wartość pakietu socjalnego szacuje się na 800 mln zł, a plan inwestycyjny Donbasu przewiduje wydatkowanie na ten cel 440 mln w ciągu siedmiu lat.

◆ Premier Marek Belka na zakończenie szczytu UE w Brukseli powiedział, że jest rozczarowany brakiem kompromisu. Przywódcom zebranym na szczycie w Brukseli nie udało się w piątek przyjąć planu budżetowego dla Unii na lata 2007-2013. Główne przyczyny fiaska, to brytyjsko-francuski spór o tzw. rabat we wpłatach Wielkiej Brytanii do budżetu UE i o dotacje dla rolników. Marek Belka poinformował, że rozmawiał na ten temat z premierem W. Brytanii Tonym Blairem, którego kraj przejmuje 1 lipca przewodnictwo w Unii.

◆ Aleksander Kwaśniewski skrytykował na łamach niemieckiego dziennika «Tagesspiegel» Gerharda Schroedera za podejmowanie na własną rękę inicjatyw w dziedzinie energetyki wobec Rosji, bez uwzględnienia opinii pozostałych członków UE. W wy-

wiadzie, polski prezydent uznał za «niedobłą» aprobatę Schroedera dla poprowadzenia nowego gazociągu z Rosji do Europy Zachodniej nie przez Ukrainę i Polskę, lecz po dnie Morza Bałtyckiego, co - jak sugerował dziennikarz przeprowadzający wywiad - było karą prezydenta Rosji Władimira Putina za zmianę władzy w Kijowie. Ustosunkowując się do sytuacji w Europie, jaka powstała w wyniku odrzucenia unijnej konstytucji przez Francję i Holandię, Aleksander Kwaśniewski podkreślił, że obowiązek wskazania rozwiązania kryzysu spoczywa głównie na tych dwóch krajach.

◆ Prezydent Aleksander Kwaśniewski uważa, że Unia Europejska powinna zostawić «otwarte drzwi» dla takich krajów jak Ukraina, Mołdawia i państwa bałkańskie. «W mojej opinii poszerzenie, a szczególnie następna fala poszerzenia, włączająca Ukrainę, to szansa dla Europy. To moje przesłanie dla moich europejskich kolegów» - powiedział Kwaśniewski w czwartek w Kijowie na konferencji zorganizowanej przez Światowe Forum Ekonomiczne. «Ukraina potrzebuje Europy, a Europa potrzebuje Ukrainy» - dodał. Jego zdaniem dalsze poszerzanie UE to najlepszy pomysł na przyszłość Europy. Zdaniem prezydenta Azerbejdżanu İlhamu Alijewa «zbliżenie z Europą powinno być celem wszystkich członków organizacji GUAM» (Gruzja, Ukraina, Azerbejdżan, Mołdawia). Prezydent Mołdawii Vladimir Voronin wyraził nadzieję, że Ukraina i UE pomogą jego krajowi rozwiązać konflikt w Naddniestrzu.

Wywiad

POLSKA JEST W NASZYCH RĘKACH...

Z Marszałkiem Sejmu RP, Włodzimierzem Cimoszewiczem, o prezydenturze, przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu, Traktacie Unii Europejskiej i roli inteligencji w życiu kraju - rozmawia redaktor Zbigniew Różański

Panie Marszałku. Był pan premierem, ministrem Sprawiedliwości i Prokuratorem Generalnym, ministrem Spraw Zagranicznych, jest Pan Marszałkiem Sejmu RP. Jak się dochodzi do takiej kariery?

Pytanie niby proste, ale z odpowiedzią mogą być pewne problemy. Mogę powiedzieć, że w polityce znalazłem się przez przypadek. Był to 1988 rok. Ale temu przypadkowi trzeba było pomóc. W moim życiu pomocą było na pewno wykształcenie, moja aktywność publiczna, a raczej skłonność do niej. Jak pewnie wielu Polaków obserwując obrady „Okrągłego stołu” miałem wrażenie, że po wielu latach, kiedy brakowało nam nadziei, że taka nadzieja teraz się pojawia. Więc gdy zaistniała możliwość wzięcia udziału w wyborach zdecydowałem się kandydować. I tak się zaczęło. Kilka lat później już w 1993 roku wszedłem pierwszy raz do rządu. I to był ten kluczowy dla mnie moment. W tamtym czasie, gdy byłem ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym, wiele osób przekonało się do pewnych metod skutecznego, a także wiarygodnego mojego działania. A gdy w 1996 roku mój poprzednik musiał ustąpić, wielu polityków zwróciło się do mnie z propozycjami. Chcę dodać, że w każdym z tych przypadków było to dla mnie do dużą niespodzianką. Włącznie z ostatnim wydarzeniem. Jeszcze w połowie grudnia 2004 roku do głowy by mi nie przyszło, aby odchodzić przed terminem z resortu spraw zagranicznych, gdzie zajmowałem się sprawami tak ważnymi, które stanowiły dla mnie źródło satysfakcji. Ale życie chciało inaczej.

Panie Marszałku, a w jakim stopniu, pomógł Panu

w zajęciu tych stanowisk Pana zaplecze polityczne?

W każdym przypadku. Od udzielonego poparcia, do głosów w Sejmie osiągnięcie tych stanowisk nie byłoby możliwe. Przy czym chciałbym wierzyć, że nie było to



jedynie wynikiem taktycznych kalkulacji mojego ugrupowania politycznego, a raczej pozytywnej oceny tego co potrafię.

Czy będzie Pan kandydował na urząd prezydenta państwa?

Podjąłem decyzję, że nie.

A jak Pan Marszałek ocenia sytuację w Polsce?

Jestem głęboko przekonany, że Polska ma niespotykaną w swojej historii szansę na korzystne przemiany, na bardzo intensywny rozwój w umocnieniu swej pozycji w świecie. Alternatywą jest to równie realne ryzyko pogrzebania tej szansy w wyniku sytuacji wewnętrznej, w wyniku atmosfery życia politycznego, w wyniku naszych własnych słabości. Faktem jest, że w naszym społeczeństwie jest ciągle jeszcze brak zainteresowania państwem, jest wiele naiwności w myśleniu o spr-

wach publicznych, jest także niestety obserwowany w ostatnich latach zanik społecznej solidarności dla wspólnych interesów i wspólnych potrzeb. To są wszystko nasze słabości, które mogą doprowadzić do tego, że z istniejącej szansy nie skorzystamy. Wielu Polaków nie wierzy w tę szansę. Panuje nastrój pesymizmu, nie chcą dostrzec tego, co obiektywnie istnieje. A tymczasem ta obiektywna rzeczywistość, to nowe możliwości wynikające głównie z przynależności do Unii Europejskiej o tym chciałbym mówić, bo to jest rzecz najważniejsza. Podejmując w tym roku decyzje polityczne dotyczące wyborów parlamentarnych i prezydenckich, być może - nie chcę tego twierdzić z całą kategorycznością – przesądzimy nie tylko o najbliższych czterech latach, ale i o kilkunastu, a może o kilkudziesięciu latach.

Panie Marszałku. Skąd bierze się ta nieufność. Co jest, że Polacy są tacy oporni, gdy chodzi o własny kraj o własną przyszłość?

Nasza historia nie nauczyła nas szacunku dla własnego państwa. Okres zaborów z tego punktu widzenia był podwójnie szkodliwy. Gdy w wielu państwach europejskich budowała się świadomość państwowa – nam ta szansa była odebrana. Po prostu byliśmy w innych warunkach. I dlatego w naszych pokoleniach nie pojawił się przekazywany z pokolenia na pokolenie szacunek dla państwa. A i w dzisiejszej wolnej Polsce także jeszcze nie nauczyliśmy się szacunku dla niego.

Bardzo wielu polityków swoim zachowaniem często nie mądrym, naruszającym wręcz elementarne standardy moralne, nie zachęca do tego by traktować to państwo uczciwie i z powagą. Społeczeństwo w

wielu przypadkach utożsamia polityków z państwem i jego instytucjami. Stąd właśnie nasze problemy.

**Aby ten stan zmienić
potrzebne jest jedno, dwa
pokolenia?**

Prawdopodobnie trzeba kilkunastu lub kilkudziesięciu lat. Chociaż chcąc gdzieś dojść trzeba tę drogę zacząć. Obawiam się, że ciągle jeszcze nie jesteśmy na właściwej drodze. Mówię to pod adresem naszego społeczeństwa. Chciałbym tu wymienić trzy grupy społeczno-zawodowe: polityków, ale także dziennikarzy i ogólnie inteligencję, ludzi wykształconych, na których według wielu pokoleń ciążyła szczególnie odpowiedzialność przewodzenia narodowi i społeczeństwu. Ja także uważam, że na inteligentach ciąży szczególna powinność. Mówiąc o politykach i dziennikarzach, którzy są utożsamiani z instytucjami państwa, są pośrednikami w komunikacji, warto byłoby zastanowić się jak środki masowego przekazu i komunikacji, ta tak zwana „czwarta władza” spełniają swoją rolę w wolnej demokratycznej Polsce.

Mówiąc o prasie, o mediach, zwraca się uwagę na wolność słowa. I słusznie. Zapomina się jednak o tym, że ta wolność nie jest bez celu, bez pewnego przeznaczenia. Tą misją jest zapewnienie dostępu do rzetelnej informacji, niezbędnej obywatelowi do racjonalnego podejmowania decyzji. Nie tyle osobistych, co tych obywatelskich, a więc takich, dzięki którym obywatel ma jak najbardziej zbliżony obraz do rzeczywistości, do spraw własnego państwa. Ma więcej wiedzy i zrozumienia dla jego funkcjonowania i problemów, z jakimi się boryka. Mam wrażenie, to jest mój osobisty pogląd,

że tak jak dziś politykom można bardzo wiele zarzucić, także i naszym skomercjalizowanym, walczącym o czytelnika mediom, można co nie co zarzucić z punktu widzenia odgrywania tak pojmowanej roli „czwartej władzy”.

**Jak Pan Marszałek przewiduje
wynik referendum we
Francji, a później w Polsce?**

Negatywny wynik we Francji oznaczałby zablokowanie Traktatu. My musimy podjąć najpierw prawne czynności czy decydujemy się na referendum czy nie. Polityczne ugrupowania wypowiadały się za referendum, ale Sejm musi to wyrazić w stosownej uchwale. Skierowałem projekt tej uchwały do pierwszego czytania w komisji zagranicznej Sejmu. Na pierwszym posiedzeniu w czerwcu br, należy poddać tę uchwałę pod głosowanie. W drugim czytaniu, a więc kończącym procedurę postanowienia w tej sprawie należy podjąć decyzję. Jeżeli by się tak stało otworzyłoby to rządowi bądź prezydentowi wystąpienie z inicjatywą określenia konkretnej daty referendum w tej sprawie. Wydaje się, że wówczas referendum powinno się odbyć wraz z wyborami prezydenckimi. Czyli jesienią. Jeżeli wcześniej Traktat konstytucyjny nie zostanie zablokowany przez inne kraje, to ja nie mam wątpliwości, że większość Polaków powie TAK.

Ludzie w Polsce trafnie identyfikują sam Traktat z logiką integracji europejskiej. Jest to bowiem logiczna konsekwencja zaakceptowania tego Traktatu, z konsekwencją przynależności do Unii Europejskiej. Dlatego słuszne jest poparcie Traktatu przez nasze społeczeństwo. Politycy, którzy są innego zdania odwołują się czasami

do czegoś, co nie ma w nim miejsca, co w Traktacie nie występuje. Traktat co najmniej w jednym obszarze jest dla Polski ważny, tam gdzie tworzy instrumenty do prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej. A jak wskazuje na to doświadczenie ukraińskie, w wymiarze wschodnim wspólnej polityki zagranicznej, Unia może odgrywać znaczącą rolę. Gdyby w grudniu ubiegłego roku nie było zgodnego współdziałania Polski dobrze znającej problemy Ukrainy i dyplomacji unijnej, przynoszącej ze sobą autorytet całej Unii, to sprawy w Kijowie, mogłyby potoczyć się inaczej. Chociażby z tego powodu powinno nam zależeć, na tym, aby Traktat stał się umową obowiązującą.

**Panie Marszałku, trudne
pytanie. Czy można powie-
dzieć, że sukces ukraiński
jest Pana sukcesem?**

Jeśli chodzi o podział tych „zasług” to w trzech czwartych jest to zasługa Polski, a jednej czwartej innych partnerów. Z owych zasług polskich, w trzech czwartych to zasługa Aleksandra Kwaśniewskiego. W pewnym stopniu jest to również zasługa symbolicznej wizyty Lecha Wałęsy. Część zasług – przyznaję – przypisuję sobie. Byłem w Kijowie wówczas, gdy Polska przejęła przewodnictwo w Komitecie Ministrów Rady Europy. Reprezentując całą Europę pojechałem do Kijowa podejmując działania zmierzające do zagwarantowania uczciwych wyborów na Ukrainie. A więc byłem jedynym politykiem zagranicznym, który tak wcześniej zaangażował się w bieg wydarzeń w tym państwie.

**Panie Marszałku dziękuję
za interesującą rozmowę.**

Rozmawiał: Zbigniew Różański

Wiadomości z Polski

◆ **Senat nadal będzie
udzielał pomocy Związkowi Polaków
na Białorusi.** Poinformował o tym marszałek Senatu Longin Pastusiak po spotkaniu z przewodniczącą związku Andżeliką Borys. Longin Pastusiak podkreślił, że na Białorusi jest sze-

snaście domów polskich i dwie szkoły wybudowane z naszych pieniędzy. W opinii marszałka Senatu, istnieją podstawy do obaw, że ta własność może zostać przejęta przez władze Białorusi. Dodał, że udzielanie pomocy związkowi jest utrudnione, bo konta

organizacji zostały zablokowane przez władze białoruskie. Dlatego rozważa możliwość udzielania bezpośredniej pomocy szesnastu oddziałom związku.

◆ **USA przekażą Polsce
100 MLN \$ pomocy.** Condoleezza Rice potwierdziła, że Polska z pew-

Serwis „Polska-Polacy”

nością otrzyma w tym roku pomoc na modernizację swoich sił zbrojnych wartości 100 mln dol., obiecaną wcześniej przez prezydenta George'a Busha - powiedział minister spraw zagranicznych Adam Daniel Rotfeld. Szef MSZ podkreślił jednak, że Polska nie uważa pomocy 100 mln dol. za formę «zapłaty» za jej zaangażowanie militarne w Iraku. Dodał jednak, że przekonywał swych rozmówców, że chociaż stosunki polsko-amerykańskie są bardzo dobre, to ze względu np. na sprzeciw większości polskiego społeczeństwa wobec wojny w Iraku «wymagają one stałej troski» w postaci gestów USA wobec Polski i odwrotnie. Rząd amerykański wykreślił z danych komputerowych popełnione przed 1989 r. wykroczenia Polaków, starających się o wizy wjazdowe do USA.

◆ **Reżyser ANDRZEJ WAJDA będzie kręcił w Gdańsku nowy film**, który ma być powrotem do «Człowieka z żelaza». Przed kamerą - ćwierć wieku później - staną znowu Krystyna Janda i Jerzy Radziwiłowicz. Tym razem ma im towarzyszyć Lech Wałęsa. Dziesięciominutowy film dokumentalny stanie się częścią wspólnego dzieła trzynastu polskich reżyserów, upamiętniającego wydarzenia sierpniowe z 1980 r. Projekt, zatytułowany po prostu «Solidarność», jest pomysłem Wajdy. Grono największych reżyserów ma przygotować krótkie filmy na temat Sierpnia. Każdy ma swobodę, jeśli chodzi o treść i formę. Wśród tej trzynastki są m.in. Krzysztof Zanussi, Jan Jakub Koloski, Feliks Falk i Filip Bajon. Niektórzy już skończyli zdjęcia, inni są w trakcie przygotowań. Cały materiał ma być gotowy do końca czerwca. Premiera filmu przewidywana jest w ostatnich dniach sierpnia jako część ogólnokrajowych obchodów rocznicy wydarzeń z 1980 r.

◆ **Na ekrany polskich kin wszedł nowy film FILM O PAPIEŻU** - «Karol - człowiek, który został papieżem». Reżyser - Giacomo Battiato - skoncentrował się w nim na pokazaniu drogi, jaką przebył student filologii marzący o aktorstwie, zanim został papieżem. Metropolita kra-

kowski kardynał Franciszek Macharski ocenia ten film bardzo wysoko. Powiedział, że film odsłania część tajemnicy Jana Pawła II. Jego zdaniem, film ukazuje losy Karola Wojtyły w sposób autentyczny i niejednostronny. Historia opowiadana w filmie oparta jest na faktach, choć twórcy filmu potraktowali je jako punkt wyjścia do konstruowania własnej opowieści o Polsce i papieżu-Polaku. Jego losy ukazano na tle dramatycznych wydarzeń: napaści Niemiec i wkroczenia Armii Czerwonej na teren Polski, mrocznego czasu okupacji i późniejszych stalinowskich represji. Polska jest pierwszym krajem, w którym film można zobaczyć w kinie. Jako pierwszy film «Karol - człowiek, który został papieżem» zobaczyli włoscy telewidzowie 18 i 19 kwietnia. W roli głównej występuje Piotr Adamczyk, aktor stołecznego Teatru Współczesnego (mający w dorobku m.in. rolę główną w filmie «Chopin - pragnienie miłości»). Grają nim też inni polscy aktorzy: Olgierd Łukaszewicz (w roli ojca Karola), Małgorzata Bela, Grażyna Szapołowska, Radosław Pazura. Koszty produkcji filmu wyniosły około 10 mln euro. We wrześniu ruszają zdjęcia do dalszego ciągu filmowej opowieści o Janie Pawle II.

◆ **Biskupi z Polski i Ukrainy wzywają we wspólnym liście do wzajemnego przebaczenia i pojednania między wiernymi Kościoła greckokatolickiego i rzymskokatolickiego.** Został on odczytany na Placu Piłsudskiego w Warszawie na zakończenie III Krajowego Kongresu Eucharystycznego i powtórzony 26 czerwca w Lwowie i sanktuarium grekokatolickim w Zarwanyci koło Tarnopola. W liście czytamy m.in.: «Dokonując aktu wzajemnego przebaczenia - w imię sprawiedliwości, miłosierdzia i dobra naszych narodów - pragniemy podjąć dziedzictwo Ojca Świętego Jana Pawła II - Papieża pokoju i pojednania. Czynimy to w poczuciu odpowiedzialności «za wychowanie młodych pokoleń w duchu pojednania i budowania przyszłości bez uwarunkowań historii». Biskupi podkreślają, że w ubiegłym

stuleciu narody Polski i Ukrainy złożyły świadectwa wierności okupionej śmiercią. «Krew przelana przez męczenników wzywa nas do miłości, przyjaćciół i wrogów, i woła» Pojednajcie się! - apelują biskupi. Wzywają w nim też do «wzniesienia się ponad polityczne poglądy i historyczne zaszłości, ponad nasze kościelne obrządki, nawet ponad naszą narodowość - ukraińską i polską».

◆ **Sejm zdecydował, że rok 2006 zostanie ogłoszony Rokiem Jerzego Giedroycia.** W tym roku zbiegają się trzy rocznice: stulecie urodzin Giedroycia, 60-lecie utworzenia Instytutu Literackiego oraz setna rocznica urodzin jednego z najważniejszych publicystów politycznych paryskiej «Kultury» - Juliusza Mieroszewskiego. «Jerzy Giedroyc całe życie poświęcił sprawie niepodległości Polski. Polski tolerancyjnej i nowoczesnej, ale też - szanującej własne tradycje narodowe. Utworzony przez niego miesięcznik «Kultura» przez ponad pół wieku był dla Polaków urzeczywistnieniem ideałów wolności słowa i myśli. Łamy pisma otwarte były dla autorów związanych z prawicą i z lewicą, piłsudczyków i narodowców, liberałów i konserwatystów» - zapisano w uchwale.

◆ **Finowie Rainer Mahlae i Ilmari Lahdelma wygrali konkurs na projekt Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie.** Zwycięski projekt to zwarty w formie i prosty gmach, w większości ze szkła. Szklaną bryłę przecina wielkie pęknięcie. Symbolizuje przejście Żydów przez Morze Czerwone. Multimedialne muzeum stanie naprzeciwko pomnika Bohaterów Getta na Muranowie. Będzie kosztować 100 mln zł, z tego 40 mln zł dają władze stolicy, 40 mln zł Ministerstwo Kultury i 20 mln zł Stowarzyszenie ŻIH. Budowa ma zakończyć się w 2007 roku. Muzeum Historii Żydów Polskich to obecnie największa inwestycja kulturalna stolicy. Dla porównania Muzeum Powstania Warszawskiego kosztowało 50 mln zł.

**Opracował: Robert Trzaska
Serwis „Polska-Polacy”**

Dzieci poznańskiej szkoły w Charkowie

W dniach 4 -9 czerwca w liceum nr 116 w Charkowie przebywała delegacja licząca 16 uczniów i 2 wykładowców ze Szkoły im. Władysława Łokietka w

zobaczyli szkolne muzeum „Młodej gwardii”, jakie imię nosi charkowski Liceum nr 116.

Wieczorem wszyscy razem spacerowali ulicami miasta i parku im. Szewczenki. Bardzo nasycony był program kolejnych dni pobytu Polaków w Charkowie. Gości zwiedzili osobliwości miasta, takie jak Muzea Historyczne i Sztuki, prawosławne cerkwie i sobory, kościół katolicki, stare centrum Charkowa, Teatr Opery i Baletu im. Łysenko, Teatr im. Puszkina, Cmentarz Ofiar Totalitaryzmu. Bardzo spodobała się Polakom wycieczka do klasztoru Świętogórskiego nad rzeką Doniec, gdzie sławny polski pułkownik Zacharzewski ze swym wojskiem odniósł zwycięstwo nad Turkami. Teraz jedna z ulic w centrum Charkowa nosi imię Dońca-Zacharzewskiego.

W dniu 8 czerwca w Liceum odbył się

Poznaniu. Po przyjeździe na gości oczekiwało uroczyste przyjęcie, przygotowane przez uczniów i nauczycieli 116-go Liceum.

Poznańska szkoła podtrzymuje partnerskie kontakty z charkowskim Liceum już 3 lata. Po krótkim przywitaniu goście zobaczyli piękne występy uczniów. To były tańce tradycyjne, rok-n-rol, pieśni polskie i ukraińskie, muzyka różnych kompozytorów w wykonaniu szkolnego zespołu muzycznego.

Po zakończeniu koncertu uczniom obu szkół zaproponowano różne zabawy, w trakcie których dzieci miały możliwość bliżej zapoznać się, zaprzyjaźnić, dowiedzieć się o zainteresowaniach, marzeniach. Potem gości



okrągły stół między członkami szkolnego euroklubu i uczniami z Poznania, oraz członkami polskiego młodzieżowego euroklubu „Europejski Wektor” przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie. Polscy uczniowie zapoznali się z działalnością euroklubów, omówili takie tematy, jak: zmiany w Polsce po wejściu do Unii Europejskiej; znaczenie szkolnych euroklubów w procesie eurointegracji.

Jesienią Szkoła im. Władysława Łokietka w Poznaniu będzie gościł u siebie charkowskich uczniów z Liceum nr 116.

Olga Zagórska

*O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy***Pielgrzymka do Charkowa i Starobielska Rodzin Katyńskich**

W dniu 16 czerwca do Charkowa przyjechała delegacja krewnych Polaków pochowanych w Piatichatkach. W grupie tej byli obecni nie tylko przedstawiciele „Rodzin Katyńskich” z całej Polski, ale i z innych państw: USA i Węgier.

Na cmentarzu ofiar totalitaryzmu dla uszanowania pamięci wszystkich zamordowanych zostały złożone

kwiaty, zapalone świece, tradycyjnie odbyła się Msza św celebrowana przez księdza Jurija Ziemieńskiego.

Po zakończeniu Mszy świętej i zwiedzeniu Charkowa goście zostali zaproszeni do Domu Polonii. Tam odbyła się zorganizowana przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie polsko-ukraińska konferencja na temat „Prawda, Pamięć i Sprawied-

liwość”. Konferencja rozpoczęła się wykładem na temat „Od pierwszych wiadomości o zbrodniach w Piatichatkach do otwarcia Cmentarza”. Ten wykład został przeprowadzony przez pani Ninę Łapczyńską (na zdjęciu) kierowniczkę działu Charkowskiego wydawnictwa serii książek „Rehabilitowany przez historię”, sekretarza obwodowej komisji do spraw upamiętniania ofiar walk i represji politycznych oraz Galinę Guriną honorowego człon-



ka charkowskiego Obwodowego Stowarzyszenia Krajoznawców. Pani Nina i pani Galina w 1989. były aktywnymi członkami Stowarzyszenia „Memoriał” i w tym że roku zajmowały się poszukiwaniem miejsca pochówku ofiar zamordowanych przez NKWD.

Pani Łapczyńska podarowała pani Łange - kierownikowi polskiej delegacji rodzin katyńskich pierwszą książkę z serii „Rehabilitowany przez historię”, która została wydana w Charkowie w 2005 r.

Ciekawe fakty dotyczące zbrodni w Pitichatkach zostały zebrane przez obecnego na konferencji autora książki „Charkowski Katyń” pana Siemiona Zaworotnego. Następnym punktem spotkania był wykład autora danego artykułu - prezentacja płyty CD, na

której nagrano materiały konferencji, strony witryny internetowej www.memo.kharkov.ua, ponad 200 zrobionych na cmentarzu zdjęć, oraz 36 numerów gazety „Polonia Charkowa” (wydawanych od 1999 do 2005 r). Wszyscy uczestnicy konferencji otrzymali tę płytę.

Miłą niespodzianką dla gości z Polski było wręczenie im upominków – waz wykonanych z kostek owoców przez artystę Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Leonida Zarczeńskiego.

Prezes Stowarzyszenia «6. Kwartal» Igor Mackiewicz podarował pani Łange dysk CD ze zrobioną przez niego



1939-1940. Na tablicy w językach polskim i ukraińskim napisano „By czas nie zaćmił i niepamięć... W tym miejscu w latach 1939-1940 byli więzieni przez NKWD – i stąd zostali przewiezieni do Charkowa na rozstrzelanie – oficerowie i podchorążowie Wojska Polskiego – jeńcy z Wojny Obronnej 1939 roku.”

Na uroczystości odsłonięcia przemówienia wygłosili konsul generalny RP w Charkowie, mer miasta Starobielska, zastępca szefa administracji rejonowej, przedstawicielka - organizatorka grupy „Rodzin Katyńskich”

p. K. Lange. Mer miasta w bardzo ciepłych słowach obiecał stałą opiekę nad polskim miejscem pamięci. Pamięć poległych uczczono minutą milczenia, polska i ukraińska warta przy tablicy oddała honory. Odsłonięcia tablicy dokonali mer miasta i konsul generalny RP w Charkowie, po czym została ona poświęcona. W uroczystości wzięli udział oprócz przedstawicieli „Rodzin Katyńskich” i charkowskiej Polonii, przedstawiciele miejscowej Polonii. Obecne były lokalne ługańskie media - TV i radio.

Oleg Czernijenko (zdjęcie autora)

prezentacją komputerową „Cmentarz ofiar totalitaryzmu w Charkowie”.

Następnego dnia rano przedstawiciele „Rodzin Katyńskich” razem z grupą członków Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie wyjechali autokarem do Starobielska. Na miejscowym cmentarzu, gdzie znajduje się kwatera polskich oficerów zmarłych w obozie starobielskim, mszę odprawił przybyły z Ługańska ks. G. Rapa, wygłaszając związane z ofiarami 1940 r. kazanie. Na cmentarzu dla uszanowania pamięci zmarłych zostały złożone kwiaty, zapalone świece.

Dalej wszyscy obecni przejechali do centrum miasta, gdzie odbyło się uroczyste odsłonięcie Tablicy Pamiętkowej. Tablica została wmurowana ku pamięci polskich oficerów przetrzymywanych w obozie w latach





*W pielgrzymce uczestniczyli
rodzeństwo Duda Barbara i
Kulikowski Alexander*

Przyjechali oni do Charkowa i Starobielska z USA (p. Duda z Chicago, a p. Alexander - z Atlanty) żeby własnymi oczyma zobaczyć gdzie był i gdzie jest pochowany ich ojciec Kpt. Franciszek Kulikowski. Przekroczyli oni taką długą i nie lekką drogę, jak mówiła p. Barbara, „żeby pożegnać się z ojcem”. Kpt. Franciszek Kulikowski był więźniem w Starobielsku od października 1939 r.. W kwietniu 1940 r. został przewieziony do Charkowa, tam zamordowany i pochowany.



*Były jeńiec Starobielska
Wieczysław Welzandt
Przyjechał z Węgier. Autor
książki «Epitafium Starobielskie»*



Główna świątynia klasztoru prawosławnego w Starobielsku

W tym klasztorze 19 września 1939 roku utworzono obóz. Czasowo więziono w nim 8 tysięcy jeńców; po zwolnieniu żołnierzy i podoficerów pozostało około 4 tysięcy oficerów i 8 generałów. Prawie połowa z nich brała udział w obronie rejonu Lwowa; ich dowódcy wybrali radziecką, a nie niemiecką, propozycję kapitulacji na honorowych warunkach. Inni zostali ujęci przy próbie ewakuacji do Rumunii lub aresztowani, w tym prawie wszyscy naukowcy z Instytutu Przeciwigazowego

i Instytutu Technicznego Uzbrojenia, po kilkuset lotników, lekarzy i prawników, stu nauczycieli, kilkudziesięciu dziennikarzy i literatów (m.in. poeci Lech Piwowar i Władysław Sebyła), dwudziestu profesorów wyższych uczelni. Z 3920 jeńców Starobielska (stan z lutego 1940 r.) ocalało 79, w tym Józef Czapski, malarz i pisarz, który na rozkaz generała Władysława Andersa szukał zaginionych w ZSRR oficerów, główny świadek zbrodni katyńskiej, autor «Wspomnień starobielskich».

Zdjęcie Oleg Czernijenko

Nasza nowa strona internetowa www.memo.kharkov.ua



W charkowskich Piatichatkach spoczywają prochy zamordowanych podczas wojny przez komunistów 4302 polskich oficerów. Dla upamiętnienia 65-tej rocznicy zbrodni katyńskiej oraz

5-tej rocznicy odsłonięcia w Charkowie Cmentarza Ofiar Totalitaryzmu przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie została odsłonięta witryna internetowa.

Strona, w języku polskim i ukraińskim, zawiera szczegółowe informacje o charkowskim rozdziale zbrodni katyńskiej i historii powstania Cmentarza. Materiał jest ilustrowany wieloma zdjęciami, odnoszącymi się do historii cmentarza, jak i informującymi na bieżąco o odbywających się na nim uroczystościach.

Zapraszamy do odwiedzin.

Okres charkowski w życiu Konstantyna Górskiego

Artykuł został napisany na podstawie materiałów udostępnionych przez p. Michała Żurę. Autor artykułu wyraża swoją wdzięczność za współpracę.

Początek XX stulecia zaowocował w naszym mieście całym szeregiem słynnych muzyków, których losy zostały nierozzerwalnie związane z kulturą ogólnoeuropejską i słobożańską. Zmiany i wydarzenia, które wstrząsały światem na końcu XIX i początku następnego stulecia, przyczyniły się do dużej migracji ludzi i narodowości, zarówno z własnej woli, jak i z przymusu. Charków, miasto stojące na skrzyżowaniu dróg i interesów, miasto o rozwiniętej i ciągle rozwijającej się kulturze oraz dość demokratycznej atmosferze, było pociągające dla przedstawicieli różnych dziedzin sztuki. Wsłuchajmy się w nazwiska muzyków, zamieszkałych w tym okresie w naszym mieście i tworzących swoją sztukę: Szulc-Ewler, Genika, Gess-de-Kalve, Rafalska, Bęnsz, Bugamelli, Greko, Bortkiewicz, Rozenblum, Buszer, Bieganowski, Pichor, Sirnyszewski, Blech, Sprziszewski itd. - każdy z nich wniósł swój wkład w rozwój kultury Charkowa.

Jednym z nich był skrzypek i kompozytor Konstanty Kazimierz Górski. Niestety, jego imię od lat 20 ubiegłego stulecia zostało zapomniane przez miłośników kultury. Jego twórczość jeszcze czeka na swoich amatorów.

K. Górski urodził się w Lidzie w 1859 roku. Nauka w Wilnie, studia w Warszawie, a następnie w Konserwatorium Petersburskim w klasie słynnego rosyjskiego kompozytora Mikołaja Rzymskiego-Korsakowa i znanego węgierskiego i rosyjskiego skrzypka Leopolda Auera, zakończenie studiów 1882 roku ze srebrnym medalem - są to etapy kształtowania Górskiego jako muzyka i osobowości [1]. Profesor Auer jako wybitna indywidualność odegrał znaczną rolę w życiu swojego absolwenta. Właśnie Auer często był pierwszym wykonawcą utworów P. I. Czajkowskiego. Był on osobą, której znany kompozytor zadedykował swoją „Sonatę melancholijną” i z którą podtrzymywał kontakty osobiste [2] Charkowska publiczność miała możliwość okłaskiwania znanego skrzypka, który kilka razy występował z koncertami w naszym mieście - w 1902 r. i w 1903 r. [3] Naśladowując swojego profesora, Konstanty Górski także nawiązuje kontakty artystyczne z genialnym kompozytorem. Jaskrawym przykładem tej współpracy było błyskotliwe wykonanie przez Górskiego w 1893 roku skomponowanego przez siebie koncertu na skrzypce z



Kazimierz Górski.
Foto A. Fedieckiego (fragment)

orkiestrą, z Czajkowskim w roli dyrygenta. Ten wspólny występ słynnego kompozytora i młodego skrzypka odbył się już w Charkowie, ówczesnym ośrodku licznej i prężnej kolonii polskiej [4]. O trzy lata wcześniej, w 1890 roku po ośmioletniej podróży drogami Rosji i Gruzji, przez Penzę, Saratów i Tyflis Konstanty Górski przybył do naszego miasta, żeby zostać tu na najbliższe ćwierć wieku [5].

Ten życiowy okres kompozytora i wykonawcy Górskiego - to czas aktywnej działalności jako wykładowcy klasy skrzypiec Średniej szkoły muzycznej, działacza społecznego, dyrygenta orkiestry symfonicznej i, wreszcie, skrzypka lubianego i czczonego przez publiczność. Jedną z charkowskich ówczesnych gazet „Jużnyj Kurier” tak wyraziła na swoich łamach opinię publiczną: „Przez wiele lat dał się poznać jako wspaniały i doświadczony artysta” [6].

W 1895 roku przez Górskiego został stworzony kwartet kameralny w składzie - Górski, Doczewski, Glazer, Kuczera, występy którego odegrały znaczną rolę w rozwoju tego gatunku muzyki w Charkowie [7]. Solo i w kwartecie, razem z uczniami i innymi solistami, Górski co miesiąc występuje w Stowarzyszeniu Kupieckim i Szlacheckim, bierze udział w organizacji koncertów Stowarzyszeń Kameralnego i Symfonicznego. Główna ówczesna gazeta miejska „Charkowskie Gubernskie Wiedomości” pisała o Górskim - wykonawcy: „Górski jest znany jako prawdziwy mistrz i artysta. Jego gra jest wysoce artystyczna, z fascynacją i pięknym tonem, błyskotliwą techniką, przejętą delikatnością! wysokim gustem artystycznym” [8] Odnaczeniem za oddaną pracę były dwa ordery - Św. Stanisława 3-go stopnia [9] i Św. Anny 3-go stopnia (10), otrzymane w latach 1897 i 1905.

Mówiąc o Górskim, nie można ominąć tematu jego współpracy z kościołem. Jako starosta parafii rzymskokatolickiej w Charkowie, założyciel i dyrygent chóru kościelnego, on zorganizuje spotkania i koncerty dobroczynne, dochody od których przeznacza na pomoc potrzebującym wiernym. Ale nie zadowala go tylko wykonanie utworów innych kompozytorów. Utalentowany twórca, Górski komponuje swoje utwory muzyczne do tekstów religijnych: „Ave Maria”, „Salve Regina”, msze es-dur i a-moll. Po kilku latach oddanej pracy w kościele katolickim, z okazji pierwszego wykonania kolejnej skomponowanej przez niego mszy charkowska gazeta „Utro” pisała: „Konstanty Górski poświęcił dużo czasu i pracy dla organizacji muzycznej części nabożeństwa w

miejscowym kościele i dostosowując do miejscowych warunków osiągnął spory sukces. Amatorski chór 35-osobowy czysto i muzykalnie wykonał na łacinie nową mszę. Ten utwór, jak i poprzednie wykonane działa Górskiego, jest skomponowany w ogólnie zrozumiałym języku muzycznym, jest prosty i melodyjny, w nim odczuwa się postać autora - pobożnego katolika, który dobrze zna i lubi swój obrzęd. Oprócz pięknej „Ave Marii”, już znanej przez publiczność, w muzyce mszy wyróżnia się środkowa część „Credo” i „Benedictus” z dźwięcznym solo skrzypiec [11]. Jako osoba głęboko wierząca, K. Gorski prowadził aktywne życie duchowe, a jego talent organizatora i artysty nie tylko nie przeszkadzał mu w tym, ale, na przeciwnie, pomagał wcielić w życie jego zamiar służyć Bogu i ludziom. Brał udział w żałobnych mszach po zmarłym w Charkowie w 1900r. proboszczu kościoła o. Piotrze Kisarzewskim [12], z powodu śmierci w Milanie w 1901r. kompozytora włoskiego D. Verdiego [13], po zmarłym słynnym artyście, który tak samo jak i Górski poświęcił część swojego życia Charkowowi, Henryku Siemiradskiemu (1902 r.) [14] i w wielu innych imprezach dobroczynnych [15].

Mówiąc o Górskim - wykonawcy i o Górskim - dyrygencie chóru kościelnego, już trochę poruszyliśmy tą stronę jego talentu, dzięki której i dzisiaj, po ponad stu latach, możemy poznać i ocenić atmosferę życia artystycznego Charkowa na początku XX stulecia. Więc, zapoznajmy się z Górskim - kompozytorem.

Wśród jego utworów przeważają utwory ściśle związane z tekstami polskimi i literaturą polską. Ówczesna prasa charkowska, odznaczająca się tolerancją i demokratyzmem, na łamach której jak w lustrze odbijała się opinia publiczna tak oceniała przywiązanie do swoich korzeni Górskiego: „utrzymuje w swej działalności kompozytorskiej żywe kontakty ze swoją narodowością...” [16]. Przede wszystkim wymownie o tym świadczą kompozycje - poematy symfoniczne: „Na Olimpie” wg noweli H. Sienkiewicza, „Zaczarowane koło” wg baśni L. Rydla, opera „Margier” wg poematu W. Syrokomli, ponad 100 pieśni do słów M. Konopnickiej, W. Syrokomli, Z. Dębickiego. „Wszystkie jego utwory wyróżnia szczególna melodyjność i bezpośredniość talentu”, - podkreślała gazeta „Utro” [17]. Kilukrotne wykonanie i muzyki symfonicznej „Na Olimpie” i opery „Margier” stale wywoływało pozytywne i chwalebne recenzje: „W utworze muzycznym, wg noweli H. Sienkiewicza „Na Olimpie”, w

którym w formie poetyckiej jest przedstawiona kolizja świata antycznego z chrześcijańskim, wykonanym koncertowo, bez towarzyszenia żywych obrazów (...), na pierwszy plan wysuwają się reliefowe jej sympatyczne strony muzyczne [18]. W brzmieniu instrumentów smyczkowych w orkiestrze odczuwa się szczególnie rękę

takiego artysty - skrzypka jak Górski, umiającego dać wyraz nieszczęściu i radości, włożyć duszę nie tylko w swoje skrzypce, ale w cały utwór orkiestrowy. Wątek opery dramatycznej „Margier” jest zapożyczony z poematu W. Syrokomli- Kondratowicza i przedstawia krwawą walkę Litwinów - pogan z rycerzami Teutońskimi w XIV w. Nie dzielając nowatorskich tendencji, autor daje w operze zakończone formy arii i ansambli, trzymając się tego samego stylu melodyjnego, co i w utworach orkiestrowych i wokalnych („Zaczarowane koło” i „Na Olimpie”), wykonywanych na zebraniach symfonicznych” [19].

W 1915 roku K. Gorski obchodził 25-lecie swojej działalności muzyczno-artystycznej i pedagogicznej w naszym mieście. Wielki koncert kwartetu Górskiego w nowym składzie miał charakter

jubileuszowy. Nowy skład zespołu tworzyli: jubilat-pierwsze skrzypce, Wacław Bieganowski, który skończył kurs u znanego skrzypka profesora Szeftika - drugie skrzypce, Stanisław Pichor, profesor filharmonii Krakowskiej - altówka, Julian Sirnyszewski—wiolonczela, koncertmistrz orkiestry symfonicznej w Kijowie. Recenzja o tym koncercie, ukazana w prasie, mogłaby być godnym podsumowaniem nie tylko tego artykułu, ale i całego Charkowskiego etapu życia kompozytora: „Dzięki perypetiom czasu wojennego, w Charkowie dał się zauważyć znaczny przypływ dobrych partnerów... Publiczność głośno oklaskiwała grę kwartetu. Wielki sukces, towarzyszący koncertowi, należy odnieść do wysokich wartości kwartetu: nieskazitelne zgranie się, precyzyjność opracowania detali, artystyczność wykonania i wspólna solidarność muzyczna, którą jest przejęty cały zespół,- wszystko to świadczy o wartościach zarówno każdego wykonawcy jak zwłaszcza o wielkim talencie artystycznym kierownika kwartetu - Konstantego Górskiego” [20]. W sytuacji politycznej i ekonomicznej na Ukrainie i w Charkowie zachodziły zmiany. Rewolucja w Rosji 1917 roku postawiła nowe akcenty, zmieniła losy zarówno poszczególnych ludzi jak i całych narodów, odrzuciła rozwój kultury w naszym kraju daleko do tyłu. W warunkach zbliżającej się wojny domowej, nie widząc



Autograf Kazimierza Górskiego

możliwości kontynuowania w Charkowie działalności artystycznej, K. Górski w 1919 roku wrócił do Polski. Najpierw do Warszawy, gdzie pracował jako taper w kinie. W 1922 roku Górski objął stanowisko koncertmistrza orkiestry Teatru Wielkiego w Poznaniu, które zajmował do końca życia. Umarł w 1924 roku w Poznaniu.

Działalność polskiego kompozytora Konstantego Górskiego na ziemi ukraińskiej jest jaskrawym, mającym dziesiątki analogii, przykładem wielkiego wkładu przedstawicieli różnych narodowości, a szczególnie polskiej, w rozwój kultury naszego regionu.

Irena Kozeniaszewa

Literatura:

1. Ямпольский Й. М. Горский Константин Константинович // Музыкальная энциклопедия. - М., 1974. - Т. 2. - С. 14
2. Чайковский П. Й. Полное собрание сочинений.
3. Харьковские Губернские Ведомости. - 1902, 20 янв.
4. Горский Константин Казимирович. - Біографічний довідник. - К.: Мистецтво України. 1997.
5. Горський Костянтин Казимирович. - Біографічний довідник. - К.: Мистецтво України. - 1997.
6. Южный Край. - 1915.
7. Харьковские Губернские ведомости. - 1899, 6 апр.
8. Харьковские Губернские Ведомости. - 1899, 3 ноябрь.
9. Утро. - 1910, 2 апр.
10. Харьковские Губернские Ведомости. - 1897, 14 мая.
11. Харьковские Губернские Ведомости. - 1905, 2 апр.; Южный Край. - 1905, 20 апр.
12. Харьковские Губернские Ведомости. - 1900, 2 апр.
13. Харьковские Губернские Ведомости. - 1901, 23 янв.
14. Южный Край. - 1902, 27 сент.
15. Харьковские Губернские Ведомости. - 1901, 4 февр.; 1902, 21 апр.; 1902, 27 мая; 1902, 16 дек.
16. Утро. - 1908, 27 март.
17. Утро. - 1907, 23 февр.
18. Утро. - 1908, 27 март; 1908, 28 март.
19. Утро. - 1908, 21 нояб.; 1908, 23 нояб.
20. Утро. - 1915, 10 дек.

Artykuł przedrukowany z ks. «Polska diaspora w Charkowie: historia i współczesność: Referaty konferencji naukowej», Charków, 24 kwietnia, 2004 r. Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie, Dom Polski w Charkowie. -Charków: Majdan, 2004. - 208 s.

Kącik poezji

Jan Kochanowski



DO GOŚCIA

Jesli darmo masz te książki,
A pełna w wacku pieniążki,
Chwałę twą rzecz, gościu-bracie,
Bo nie przydziesz ku utracie;
Ale jeśliś dał co z taszki,
Nie kupiłeś, jedno fraszki.

NA SWOJE KSIĘGI

Nie dbają moje papiery
O przeważne bohaterzy;
Nic u nich Mars, chocia srogi,
I Achilles prędkonogi;
Ale śmiechy, ale żarty
Zwykły zbierać moje karty.
Pieśni, tańce i biesiady
Schadzają się do nich rady.
Statek tych czasów nie płaci,
Pracą człowiek próżno traci.
Przy fraszkach mi wždy naleją,
A to wniwecz, co się śmieją.

O ŻYWOCIE LUDZKIM

Fraszki to wszystko, cokolwiek myślemy,
Fraszki to wszystko, cokolwiek czyniemy;
Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,
Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.
Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
Wszystko to minie jako polna trawa;
Naśmiewszy się nam i naszym porządkom,
Wemkną nas w mieszek, jako czynią łątkom.

Kuchnia polska

Ryż na słodko

Składniki

- 1 szklanka ryżu
- 1 marchewka
- 10 dag orzechów włoskich
- 5 dag rodzynek
- kilka suszonych moreli
- sól
- natka pietruszki

**Sposób przygotowania**

Ryż opłukać pod bieżącą zimną wodą, dokładnie osączyć, ugotować na sypko w lekko osolonej wodzie, odcedzić, przestudzić.

Marchewkę umyć, obrać, pokroić na cienkie słupki lub zetrzeć na tarce z dużymi oczkami, orzechy włoskie drobno posiekać.

Rodzyunki opłukać, namoczyć w przegotowanej, ciepłej wodzie, osączyć na sicie.

Ryż przełożyć do salaterki, posypać orzechami, rodzynkami i kawałkami moreli oraz wiórkami marchewki. Przed podaniem przybrać listkami natki pietruszki.

Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red.naczelný, opracowanie komputerowe), Aleksandra Bodenszac, Diana Krawczenko, Bożena Łysoń, Igor Mackiewicz, Olga Zagórska, Józefa Czernijenko

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (057) 336 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХК